

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA ILLUSTROWANA.

Wychodzi we Lwowie co 15. każdego miesiąca z okolicznościowymi dodatkami

Organ oficyalny Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców, tudzież Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie.

Rok V. 1898.

Redakcya i Administracya Lwów ul. Jagiellońska, L. 17.
Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 9. Lwów 15. Września.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
W Austro-Węgrzech rocznie 2 zł półrocznie 1 zł. kwartalnie 50 ct.
W Niemczech 4 marki na rok.
Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA.
Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu.

Treść numeru przy końcu tekstu.

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł!

OD REDAKCYI.

Wyłożywszy znaczne koszta na modele swych wynalazków a nie mogąc w kraju znaleźć przedsiębiorcy, któryby zajął się wyrobem mych patentowych przedmiotów — zmuszony byłem wyjechać za granicę.

Wyjechałem też w nadziei, że rychło powrócę. — Dzień powrotu przeciągnął się jednak znacznie, a na zastępcę w Redakcyi nie miałem pieniędzy — musiałem więc przerwać wydawnictwo i dopiero teraz, gdy znalazłem w Czechach nabywcę na mój wynalazek — przystępuję do dalszego wydawania „Dźwigni“, zamieniając ją równocześnie na *miesięcznik*, gdyż kierować pismem dwutygodniowem we Lwowie z Pragi, gdzie przez większą część roku 1898/9 przebywać będę, byłoby niemożliwem.

Z P. T. prenumeratorów na zamianie tej nikt najmniejszego nie poniesie uszczerbku — zwłaszcza, że niemal wszyscy P. T. Prenumeratorowie płacili *tylko kwartalnie*; z tymi zaś nielicznymi P. T. prenumeratorami, którzy zapłacili na pół roku a względnie na rok — porozumię się listownie i ureguluję wszystko.

W ogóle Redakcya uczyni wszystko, aby sprawy zupełnie uregulować. — Ten Nr. i następny dla braku czasu wyjdą w połowie objętości. Od Nr. 11. nastąpi wydawnictwo zupełnie uregulowane. Prenumerata zniża się na 2 zł. rocznie, a żywię nadzieję, że żaden z Prenumeratorów zmiany pisma za złe nie weźmie i na *dalszy okres prenumeratę odnowi*, zwłaszcza, że skoro tylko uporam się zupełnie ze swymi wynalazkami, przemienię z początkiem roku 1900 „Dźwignię“ na nowo w dwutygodnik, a może w tygodnik nawet

Z należnem poważaniem
redaktor.

Dla handlujących nabiałem.

Szkodliwy wpływ zardzewiałych naczyń na mleko i masło

Wiadomo od dawna, że rdza, znajdująca się na naczyniach blaszanych, psuje smak mleka, a masło czyni oleistem lub łojowatem. Badania stacyi mleczarskiej w Kilonii wykazały, że przyczyną zepsutego smaku jest kwas, t. zw. mleczan żelazowy, który się tworzy w mleku, trzymanem w zardzewiałych naczyniach. W ostatnich czasach zajął się na nowo badaniem tej sprawy Böggild i przekonał się, że mleko przechowane w silnie zardzewiałych blaszankach nabrało wstrętnego, łojowatego smaku, a obecność żelaza można było w niem z łatwością stwierdzić; w mleku przez dwa dni trzymanem w takich blaszankach znaleziono w litrze mleka 10 miligr. żelaza, a po 5 dniach aż 140 miligr. W celu przekonania się, czy mleko innego pochodzenia ulegnie także zepsuciu, posłano zardzewiałe naczynia do innej mleczarni z poleceniem przysłania w nich po 8 klg. wieczornego i rannego mleka. W chwili nadejścia do pracowni mleko zawierało już 7 miligr. żelaza w litrze i miało wstrętny smak, gdy tymczasem mleko sprowadzone w nieuszkodzonych blaszankach nie zawierało żelaza i posiadało smak zupełnie normalny. Po zrobieniu masła ze śmietany zebranej z jednego i drugiego mleka przekonano się, że masło, pochodzące z mleka, przewiezionego w blaszance nowej miało smak całkiem świeży i przyjemny, podczas gdy śmietana, zebrana z mleka, trzymanego w blaszance zardzewiałej, dała masło o smaku i zapachu łojowej świecy. Spostrzeżenia więc Böggilda najzupełniej potwierdziły rezultaty dawniejszych badań. Wielce szko-

dliwy wpływ rdzy na smak mleka stwierdzono też niedawno w jednej z wiedeńskich mleczarń. Mleko, nadsyłane z pewnego gospodarstwa miało smak łojowaty Z początku nie domyślano się przyczyny i wszystkie stósowane środki złego nie usunęły. Dopiero po zmianie naczyń, służących do przewozu mleka, smak łojowaty zupełnie znikł.

D.P.G.Gr.

MAJSTER PIÓRKO

Komedyjka dwuaktowa, dla teatrów amatorskich w towarzystwach przemysłowych

napisana przez

Józefa Bajdurskiego.

AKT II.

(Ciąg dalszy).

Scena II.

(Podczas ostatnich słów chłopca szynkowego i Brummajera w scenie pierwszej pojawiły się we drzwiach, wiodących do szynkowni, niepostrzeżone z początku przez nikogo Andzia i panna Józefa, nauczycielka; z mimiki ich widać, że Andzia zrozumiała, o co chodzi, a nauczycielka powstrzymuje ją, aby nie zdradziła przedwcześnie swej obecności).

Andzia

(nie mogąc się powstrzymać — mierzy oczyma Brummajera, zwróconego do niej bokiem i mówi półgłosem:)...

Szelma jakiś!...

(Brummajer odwraca się szybko i obydwa wraz z żydziakiem wytrzeszczają oczy na przybyłe kobiety)

Nauczycielka (Józefa)

(Chcąc nadać odmienne znaczenie słowom Andzi, która pod wpływem jej wzroku znów się ułagodziła, odzywa sie uprzejmie do Brummajera:)

Panie Brummajer poratujcie nas, a sprzedajcie zapałek; pomyślcie sobie — ani w kuźni, ani w szkole niema ani jednego — mój poczciwy sąsiad jeszcze nam głupstw nagadał — gdyśmy go przyszły prosić o pożyczenie; a w całem mieście kupić dziś nie można, bo sobota. Ja wiem, że wy panie Brummajer nie taki husyt, żebyście nam nie wygodził i nie sprzedał...

Brummajer

Nu?... zacoby nie... ale dziś w sabat to ja nie mogem dać inaczy — tylko na kredyt... a jutro wezme pieniądzów... bo dziś nam odbirować nie wolno...

Nauczycielka

Bardzo dobrze — proszę dać cztery paczki, a 4 centy jutro tutaj przyślę... Albo najlepiej od razu położę wam tu (kładzie na kraj szafy) — na kraju — to sobie jutro weźmiecie...

Brummajer

Niech i tak będzie... ja wiem, coby nie zginęło (skinął na żydziaka, aby podał zapałki, który wrótce wręcza je nauczycielce)

Nauczycielka

Dziękuję wam uprzejmie...

Brummajer

Za mało... Niech państwowie odpocnom trochę.. (wskazując na ławkę)

Andzia (hamując się)

Dziękujemy pięknie... (nie siada)

Nauczycielka (spoglądnąwszy znacząco na Andzię)

Nie mamy czasu — musimy iść zaraz... ale Panie Brummajer — co to za człowiek wybiegł przed chwilą z szynku?...

Brummajer

Nu.. coby za człowiek?... to ten niby nieprzimierzajonc — mój celadnik — Piórko... Zalał sobie dżyś szlipie, jak bidle... i zaczyna mi teraz sobie kimedie... Zawsze w sabat — to wun odbirowal pieniądzów... a dżyś jakaś mucha temu bidle w nos wlazła.. i nie kce!... Mój tate i mój Leosz poszli na modlitwę... a ja tu musim przez tego bidle... szedzieć...

Nauczycielka

A czemu go nie napędzicie?

Brummajer

Jaby jemu wypendził... tylko co mój Leosz, co za mnie teraz prowadzi ślusarstwo... bardzo sze w nim zakochał... Ja sam nie wim, za co wun si w takiego bidle kocha, co go własna żuna nie kciała...

Andzia (nie mogąc się pohamować)

A wam co do tego?! — Chciałam, czy nie chciała?!...

Brummajer

Nu niech sobie pani Handzie tak ni ihrytuje... ja wim, że z takiego bidle to trzeba dużo czerpliwoszczy, ażeby z nim witrzymać... Co wun mi dżys zrobił przi sabat — to niech jemu szlag trafi!..

Nauczycielka

No?...

Brummajer

Nu wun powiedział, co porzuci śnaps i co mi służbę będzie wypowiedzieć!... Że on śnaps nie porzuci.. to ja wim — ale bojem sie... coby on Leoszowi nie uczieknuł z warsztatu...

Nauczycielka

A może on ślubował od wódki?...

Brummajer

Może bicz... kazałem mu dać kieliszek, to go wiwrócil... i przetrącił na drobne kawałki... a to wszicko bez tego ksiondz wikary... Ja mu bedę zrobić proces... co wun ludźi buntuje!... Wun miszli, że to tak wolno... Ja mam szwager, co sie zna dobrze z panem komisarz, to ja mu potrafi wnet zrobić koniec...

Nauczycielka

A cobyście zrobił panie Brummajer — gdyby tak istotnie Piórko wypowiedział wam kondycyę...

Brummajer

Nu... jabym go zaraz żandarmami... kazał napowrót sprowadzić... Ja już mówił z panem wachmsitrz... czi to może bicz, żeby taki pijak, co mi już tyle winien... naborgował i ucik?

Pan wachmistrz mi powiedział, że kondycye bez wypowiedzenia nie można... porzucować, że na to jest prawo... Już (uderza się palcem w piersi) ja mu tak potrafie zrobić, że on tak długo nie pudzie — póki nie wypłaci wszyćko, co naborgował...

Andzia

A dużo naborgował?...

Brummajer

A juści, że nie mało... takie bidle — to pije... jakby cielna krowa!... Nie bójcie sze pani Handziu... nie wróci on do was... mój Leosz go z pewnoszciom tak rychło nie puszczi... (Andzia zamiast odpowiedzi — wzrusza niecierpliwie ramionami).

Nauczycielka (do Brummajera wskazując na Andzię)

Nie sądzę, żeby się sąsiadka moja — swego męża bała... (Andzia odwraca się, aby ukryć pomieszanie i ukradkiem ociera oczy)... kto wie, czyby to nie dobrze było, gdyby się Piórko znów do swoich wrócił...

(Dokończenie nastąpi).

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia w „Dźwigni“ kosztują: za całą stronicę 16 zł., — 1/2 str. 8. zł., — 1/4 str. 4 zł., — za 1/8 str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 zł., — za 1/32 str. 50 ct.

Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

Koncesyonowany Zakład posługaczy, przewozowy i spedycyjny

Justyna Bilaka

we Lwowie, ulica Chorążczyzny L. 5

2—6 (obok Administracyi „Kurjera Lwowskiego)

załatwia wszelkie zlecenia, wchodzące w jego zakres, a w szczególności **przewożenie i opakowywanie mebli**, załatwianie posyłek w miejscu i spedycyi na prowincyę i z prowincyi własnymi wozami meblowymi. Za należyte wykonanie zleceń ręczy zakład kaucyą pieniężną, złożoną w Magistracie m. Lwowa.

Z wysokiem poważaniem *Justyn Bilak.*

PIOTR CHRZĄSTOWSKI, Lwów.

Lodownie pokojowe

znakomite po złr. 24—35, 40. **Maszynki amerykańskie** do robienia lodów (z korbką z boku) pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5.50, 6.50 i 7.50. — **Drut kolczasty** cynkowany do ogrodzeń. po złr. 4 za 100 metrów. — **Narzędzia ogrodnicze** i t. p. poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1, (naprzeciw Katedry).

Spółka Stolarzy lwowskich **we Lwowie, pl. Bernardyński l. 17.** poleca swój od roku 1855 istniejący

Skład mebli

obficie zaopatrzony

w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne. — Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych**, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

Skład czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

zaopatrzony w rozmaite nowości **przeniesiony został na Plac Maryacki L. 7.** róg ul. Kopernika obok apteki Wgo Mikolascha.

WINO

stołowe, białe i czerwone **1 litr 52 ct.** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie, Plac Maryacki 7.

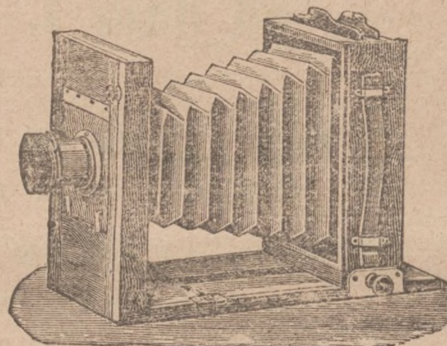
Edmund Brodkowski

Lwów, ulica Batorego L. 22,

poleca

APARATY i WSZELKIE PRZYBORY

do fotografii zawodowej, naukowej i amatorskiej



niżej cen wszystkich firm krajowych i zagranicznych. Przy zakupnie aparatu udziela się praktycznej nauki z gwarancyą, że pierwsze nawet zdjęcia wypaść muszą bardzo dobrze.

Cenniki gratis i franco:

Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny **płyt Weisbrod & Comp.** w Frankfurcie. — Jeneralne zastępstwo aparatów fotograficznych Rud. A. Goldmanna w Wiedniu dla Galicyi, Bukowiny, Królestwa Polskiego i W. Księstwa Poznańskiego, tudzież zastępstwo znanej światowej fabryki R. Hüttig & Sohn w Dreźnie.

Jako specyalność polecam

Aparaty momentalne

którymi wykonane zdjęcia **nie potrzebują żadnego retuszu** i stanowią największą przyjemność każdego inteligentnego człowieka tak na wsi jak i w mieście.

Aparat „Venus“

służy do zdjęć portretów, grup, widoków i t. d. **Daje obrazy wyraźne**, czyste, o wielkiej głębokości.

Liczne dowody uznania są w moim handlu do przejrzenia.

Produkcya dzienna 600 kilogramów.

Wyroby nagr. medalami.

Najlepsze Makarony

wyrabia

pierwsza krajowa fabryka

materyałów spożywczych

Br. Roszkowskich.

Lwów, Bogdanówka p. Dworzec.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Najlepsze polecenia.

! Popierajmy przemysł krajowy !

Browar w Staremsiole

Romana hr. Potockiego

poleca 3—6

PIWO WYSTAŁE

„Perkun“ Spółka kom. F. Pietsch, Fabryka maszyn odlewarnia żelaza, kotlarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie, ul. św. Marcina L. 11. w własnych realnościach. Stacya kolei: Lwów—Podzamcze.

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie, Rynek, L. 9